Nr 354. Kraków, Wtorek 4 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Minister Burian o sytuacyi w krajach okupowanych. — Ulgi podatkowe dla Krakowa. — Walki w Kochinchinie. — Pożar sześciu miast w Ameryce. — Rzekome włamanie do Towarzystwa zaliczkowego.

Z Turcyi.

(Telegr. „N. Reformy").

„Hatti hunajun".

Konstantynopol. Prasa krytykuje postanowienia sułtańskiego „hatti hunajun" ze względu na paragraf, — według którego sułtan bezpośrednio mianuje ministra wojny i marynarki. Według zdania prasy, rozporządzenie to sprzeciwia się brzmieniu konstytucyi.

Podziękowanie II korpusu.

Konstantynopol. Około 300 żołnierzy II korpusu z oficerami przybyło tu onegdaj, aby złożyć podziękowanie sułtanowi za konstytucyę. Przyjęli ich wysłannicy sułtana. Żołnierze nieśli chorągwie z napisem „Wolność, równość, braterstwo". Przed pałacem Yldiz uformowało się wojsko. Sułtan zjawił się w oknie, zawołał do siebie komendanta i powiedział do niego:

Jestem bardzo zadowolony, że was widzę. Witam was, żołnierze, moje dzieci i rozkazuję wam, abyście innym towarzyszom waszego korpusu przywieźli moje pozdrowienie.

Wojsko aklamowało sułtana i powróciło koleją do Adryanopola

Zakończenie demonstracyj.

Konstantynopol. Burzliwe demonstracye dzięki wpływowi młodotureckiemu zwolna ustają.

Zajścia w Turcyi a kraje okupowane.

Wiedeń. Minister Burian, który bawi obecnie na wywczasach wakacyjnych w Doblach w Tyrolu, nadesłał redakcyi dziennika „Zeit" następującą telegraficzną odpowiedź na zapytanie o opinię w sprawie stosunków w krajach okupowanych wobec zmian zaszłych w Turcyi:

„Zajścia w Konstantynopolu i ich skutki należy oceniać z jak największą ostrożnością. To odnosi się także do ewentualnego oddziałania na Bośnię i Hercogowinę. Niema jednak zbytniego powodu do obaw. Nasza administracya jest postępowa i trzyma się programu przedstawionego w delegacyach, którego ostatecznym celem jest utworzenie Sejmu prowincyalnego. Ludność wie o tem i wystarczy jej to, jak długo prawno-państwowe stanowisko tego kraju nie jest uregulowane. Ludność absolutnie nie identyfikuje swego stanu ze skargami ludności tureckiej na system obecnie tam zniesiony i dlatego większość ludności krajów okupowanych niema powodu objawiać niepokoju przy realizowaniu programu rządowego.

Sarajewo. Turcy zamieszkujący w Bośnii i Hercegowinie odbyli — jak słychać — poufne narady w sprawie wyboru deputacyi, którą mają wysłać do parlamentu tureckiego. W skład tej deputacyi wejdą wyłącznie Bośniacy i Hercegowińczycy, którzy stale przebywają w Konstantynopolu.

Petersburg. Nowe mianowania ministeryalne w Konstantynopolu omawia tutejsza prasa z wielkiem niezadowoleniem.

Konstantynopol. Wczoraj przybyli tu z Saloniki członkowie tamtejszego komitetu, aby pracować nad przywróceniem porozumienia między obecnym rządem a komitetem młodotureckim i umożliwić szybkie urzeczywistnienie celów komitetu.

Konstantynopol. Według dziennika „Ikdam", sułtan na wiadomość, że członkowie sekcyi adryanopolskiej komitetu dla jedności i postępu mają przybyć do Konstantynopola, wysłał na ich przyjęcie ministra wojny, ministra policyi i dwóch szambelanów, jakoteż dwa bataliony wojska z muzyką. Wnet jednakowoż nadeszła wiadomość, że komitet adryanopolski nie przybędzie.

Konstantynopol. Dziennik „Ikdam" w artykule podkreśla, że największe niebezpieczeństwo grozi Turcyi z zagranicy, specyalnie od Rosyi, która jest dawnym nieprzyjacielem Turcyi, a Bułgarya jest narzędziem w jej ręku. Turcya więc wobec tych intryg musi czuwać i baczyć, skąd grozi niebezpieczeństwo.

TELEGRAMY

z dnia 4 sierpnia.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie ministerstwa z dnia 2 b. m. w sprawie kilku zmian we wliczeniu miejscowości odnośnie do dodatku aktywalnego urzędników państwowych. Według tego rozporządzenia między innemi zostały posunięte do II klasy: Borysław, Drohobycz, Jarosław, Nowy Sącz, Podgórze, Rzeszów, Stanisławów, Tarnopol i Tarnów; do III klasy: Biała, Oświęcim, Sanok z Posadą Sanocką, Wadowice, Wieliczka, Wolanka, Zakopane i Żółkiew. Rozporządzenie wchodzi w życie od 1 grudnia 1908 r.

Ulgi podatkowe dla Krakowa.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza ustawę z 27 z m. w sprawie rozszerzenia czasowego uwolnienia od podatku domowo-czynszowego nowych budowli na gruntach pofortyfikacyjnych w mieście Krakowie, oraz w gminach katastralnych Nowa Wieś narodowa, Krowodrze, Czarna Wieś i Zwierzyniec.

Stanowisko ministra Abrahamowicza.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że wiadomość o zachwianiu się stanowiska ministra Abrahamowicza z powodu niesankcyonowania uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy łowieckiej, jest mylną. Niesankcyonowanie ustawy nie stoi w żadnym związku ze stanowiskiem Koła polskiego wobec ministra-rodaka. Uchwała Rady ministrów, nie przekładania ustawy do sankcyi, znajduje w tem umotywowanie, że niektóre postanowienia tego projektu sprzeciwiają się istniejącym ustawom.

Austrya i Włochy.

Rzym. Minister spraw zagranicznych Tittoni otrzymał z Londynu depeszę, podpisaną przez baronową Suttnerową z doniesieniem, że zgromadzeni na XVII kongresie pokojowym, delegaci Włoch i Austryi utworzyli komitet z zadaniem podjęcia inicyatywy w sprawie propagandy przyjaźni austro-włoskiej i proszą o poparcie Tittoniego.

Analogiczne zawiadomienie przesłano równocześnie austro-węgierskiemu ministrowi br. Aehrenthalowi.

Minister Tittoni odpowiedział z podziękowaniem za radosne wieści, witając dzieło austryackich i włoskich delegatów z radością i życząc powodzenia tej akcyi.

Wybór patryarchy serbskiego.

Budapeszt. U prezydenta gabinetu dra Wekerlego pojawiła się deputacya serbskiego kongresu kościelnego z prośbą o wpłynięcie na monarchę, aby zatwierdził wybór na patryarchę serbskiego biskupa Zmejanowicza.

Demonstracye antiniemieckie.

Rzym. Podczas wieczornego koncertu muzyki na Piazza Colonna przyszło do burzliwych demonstracyj antiniemieckich, gdy muzyka zagrała utwór niemiecki. Policya musiała wkroczyć.

Strajki we Francyi.

Paryż. Mimo hasła wydanego przez „Confederation generale du travail", wczoraj rano pracę normalnie podjęto. Robotnicy dzienni i murarze pracują. Mimo to na placach budowlanych widać małe grupy strajkujących, którym się udało część robotników nakłonić do zastanowienia pracy. Policya czuwa, by niedopuścić do gwałtów.

Paryż. Także w Villeneuve i okolicy w nocy nie przyszło do żadnych zaburzeń

Rozruchy w więzieniu.

Paryż. W więzieniu w miejscowości Nimes przyszło ponownie do wykroczeń. Więźniowie zniszczyli cały materyał w salach pracy. Dotąd nie zdołano opanować rozruchów. Zarząd więzienia dla ochrony zagrożonego personalu postawił do rozporządzenia 300 żołnierzy.

Wilhelm II w Sztokholmie.

Sztokholm. Przybyła tu wczoraj para cesarska niemiecka na pokładzie „Hohenzollern". — Po powitaniu udała się para cesarska do pałacu królewskiego.

Sztokholm. Cesarz Wilhelm zamianował króla Gustawa admirałem niemieckiej floty. Król Gustaw nadał ces. Wilhelmowi wielki krzyż orderu „Waza". Cesarz Wilhelm zamianował królowę szwedzką właścicielką 34 pułku piechoty.

Powrót pary carskiej.

Petersburg. Para carska po południu powróciła do Peterhofu z wód fińskich.

Z Kaukazu.

Petersburg. „Rannieje Utro" dowiaduje się, że generał-gubernator kraju nadbałtyckiego, Meller-Zakomelskij, ma otrzymać stanowisko głównodowodzącego wojskami na Kaukazie. Namiestnictwo kaukaskie ma być skasowane wraz z ustąpieniem hr. Woroncewa-Daszkowa.

Z Persyi.

Teheran. Pet. Ag. tel. donosi: 150 Persów schroniło się do ambasady tureckiej, prosząc o wstawiennictwo u szacha, aby utrzymał konstytucyę w Persyi.

Walki w Kochinchinie.

Paryż. Według wiadomości, nadeszłych z Saigon, oddział wojska, jaki wysłano pod dowództwem kapitana Fleury przeciwko rewolucyonistom chińskim, dostał się w zasadzkę. Kapitan i jeden z poruczników zostali zabici.

Olbrzymi pożar.

Nowy Jork. Ag. Havasa donosi: Pożar lasów we Fermie w angielskiej Kolumbii trwa dalej. Dotąd **spłonęło 6 miast. 150** ludzi straciło życie, są **całe setki rannych**, kilka tysięcy ludzi pozostaje bez dachu. Szkoda wynosi przeszło pięć milionów dolarów.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek dnia 4 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Dominika wyzn.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 15, zachód o godz. 7 min. 16; długość dnia godzin 15 min. 1.

Teatr miejski w Krakowie: „Bal maskowy".

Teatr ludowy: „Podróż do Ameryki".

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Deszcz padał wczoraj po południu kilkakrotnie a koło g. 4 zamienił się w formalną ulewę krótkotrwałą. Chmury na horyzoncie rozpraszały się szybko, by na chwilę ukazać słońce i znowu je zasłonić. Wieczorem oziębiło się i termonet spadł do 9° C.

Wiadomości osobiste. Dyrektor policyi w Krakowie, dr Michał Flatau, wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo i kierownictwo dyrekcyi objął dr Jan Rękiewicz, radca policyi.

Wypadek z rewolwerem. Ludwik C. uczeń VIII kl. gimn. podgórskiego, oglądając wczoraj po południu u jednego z kolegów rewolwer, a niewiedząc że jest nabity, manipulował z nim tak nieszczęśliwie, że broń wypaliła i kula przestrzeliła mu palec i strzaskała dwie falangi. Prowizoryczny opatrunek założyło mu pogotowie ratunkowe.

Włamanie do Tow. zaliczkowego. W sprawie rzekomego usiłowania włamania się do kasy Tow. zaliczkowego, policya krakowska prowadzi w dalszym ciągu śledztwo. Wczoraj na miejsce rzekomego włamania przybyła komisya sądowo-policyjna, złożona z pp. dra Langego, dra Krzyżanowskiego i komisarza policyi p. Krupińskiego. Po szczegółowem zbadaniu wszystkich ubikacyj a zwłaszcza piwnicy, przez okno której mieli się włamywacze dostać do wnetrza gmachu, okazało się, że całe włamanie było zmyślonem, bo stwierdzono, że na oknie, przez które mieli wejść włamywacze, nie było najmniejszych śladów, a również i kosz stojący na oknie, jak się okazało, nie był wcale ruszanym.

Zachodzi więc przypuszczenie, że woźny J. Kulowski cały zamach symulował.

W sprzeczce. Wczoraj popołudniu murarz Dutkiewicz z Półwsia Zwierzynieckiego, pokłóciwszy się z p. Anielą Synalikową, żoną dozorcy stawu wojskowego i funkcyonaryuszką fabryki cygar, pchnął ją tak nieszczęśliwie, że Synalikowa upadła na ziemię i złamała nogę. Opatrzyło ją pogotowie ratunkowe, poczem odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Pobicie. Wczoraj w południe zgłosił się na stacyę ratunkową Stefan Sporysz, chłopiec jednej z kawiarń krakowskich, podając, że pobity został przez płatniczego. Skonstatowano u niego stłuczenie ramienia lewego i zranienie ucha lewego.

Z ulic Warszawy. Pisma warszawskie donoszą: W niedzielę około g. 9 i pół policya w okolicach ul. Młynarskiej spostrzegła dwóch jakichś podejrzanie wyglądających ludzi, którzy zamiast stanąć na wezwanie policyi, szybko zaczęli uciekać ulicą Górczewską w kierunku ul. Grójeckiej. Tam dali do goniących ich policyantów strzały, na co w odpowiedzi policyanci również dali kilka strzałów. W rezultacie nikt ze strzelających t. j. ani z policyi ani z uciekających nie został ranny, a ofiarą padły dwie przechodzące wtedy przypadkiem osoby: 25-letni technik Konrad Samborski i 17-letnia Stanisława Karlicka. Samborski odniósł ciężką ranę w brzuch, a Karlicka lekką ranę w kolano.

W nocy w związku z tem zajściem, policya dokonała licznych rewizyj w okolicach ul. Młynarskiej i Nowo-Żytnej.

Homoseksualizm w Niemczech. Ze Szczecina telegrafują: Pod zarzutem zbrodni z par. 175 uwięziono tu jednego agenta, jednego urzędnika magistratu i dwóch grenadyerów.

Cholera. Z Kijowa donosi Pet. Ag. tel.: Wobec grożącego niebezpieczeństwa cholery zarządzono daleko idące środki ostrożności.

Z Symbirska donosi Pet. Ag. tel.: Zdarzył się tu pierwszy wypadek cholery.

Echa kradzieży biżuteryi. Z Odessy donosi Pet. Ag. tel.: Na statku „Cesariewicz Gieorgij" aresztowano człowieka, który okradł sklep jubilerski Gordona w Petersburgu. Znaleziono przy nim biżuteryi za 100.000 rs.

Eksplozya prochu. Z Pekinu telegrafują: W dzielnicy poselstwa niemieckiego zapaliły się stajnie, przyczem nastąpiła eksplozya prochu. Zginęli dwaj żołnierze niemieccy, a 2 niemieckich i 15 francuskich zostało zranionych.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik powierzył starszemu komisarzowi powiatowemu Władysławowi Janowiczowi funkcye delegata namiestnictwa do komisyi klimatycznej i inspektora zdrojowego w Zakopanem, uwalniając równocześnie od tych funkcyj komisarza powiatowego Kazimierza Madurowicza i przeznaczając tego ostatniego do służby w starostwie w Krośnie.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Władysława Topolnickiego z Turki do Limanowej, Franciszka Leszczyńskiego z Doliny do Gródka Jagiell., dra Adolfa Rappego z Gródka Jagiell. do Lwowa, koncepistów namiest. Władysława Łyszkowskiego ze Starego Sambora do Drohobycza, Rudolfa Ziutla z Brodów do Starego Sambora, Michała Meixnera z Trębowli do Brodów i Emila Golczewskiego z Żydawczowa do Turki; nadto praktykanta konceptowego namiestn. Edmunda Groblewskiego ze Lwowa do Żydaczowa.

Wyższy sąd kraj. w Krakowie zamianował auskultantami: praktykanta koncept. przy władzach skarb. Mieczysława Pilarskiego, tudzież praktykantów sąd. Leona Kruszelnickiego, Maryana Sokalskiego i Władysława Gärtnera.

Namiestnik przeniósł sekretarzy powiat. Antoniego Skrockiego z Brzozowa do Lwowa, Władysława Krysę z Ropczyc do Lwowa, Tytusa Reszetyłowicza z Kossowa do Brzozowa i Antoniego Czubaka z Krosna do Tłumacza.

„Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował radcę leśnictwa, Cyryla Kochanowskiego, starszym radcą leśnictwa.

Zmiany w stanie posiadania realności.

W miesiącu czerwcu zaszły w Krakowie w stanie posiadania realności następujące zmiany:

I. Przez kontrakt kupna-sprzedaży.

Dom 2-piętr. przy ul. Izaaka l. s. 159 lwh. 1551 w dzien. VIII nabył Mojżesz Erler od Berischa i Sary Weinbergów za 56.500 K. Dom 2-piętrowy przy ul. Wolskiej l. or. 5 l. s. 73 lwh. 583 w dzieln. III nabył Stanisław Cyganiewicz od dra Jana Maryana (2 im.). Bielawskiego za 40.000 K, Dom 2-piętr. przy ul. Szewskiej l. or. 11 l. s. 223 w dzieln. I lwh. 215 nabył dr. Adolf Meisels od Kazimierza księcia Lubomirskiego za 93.000 K. 6.888-1492992 części z realności przy ul. Skawińskiej l. s. 38 i 39 lwh. 1435 w dzieln. VIII obejmującej dwa domy 1-p. i jeden part. oraz 4888-1492992 części domu parterowego przy tejże ulicy l. s. 44 lwh. 1440, nabyli Majer Jonkler i firma „Fabryka wapna Schönberga i Lipschütza" w Ludwinowie po 3444-1492992 części, za łączną kwotę 3500 K. Majej Jonkler i firma „Fabryka wapna Schönberga i Lipschütza" w Ludwinowie nabyli: a) od Anny Matwes zamężnej Etlinger 86409-1492992 części realności przy ul. Skawińskiej l. s. 38 i 39 lwh. 1435 w dziel. VIII, obejmujacej 2 domy 1-piętr. i jeden parterowy za 12.000 K oraz b) od Ryfki z Schönbergów Matwes 86400-1492992 części domu parterowego przy ul. Skawińskiej l. s. 44 lhw. 1440 w dzien. VIII za 3000 K a to Majer Jonkler w 3444-1492992, a wspomniana wyżej firma w 57600-1492992 częściach z obu realności. Połowę domu 2-piętr. przy ul. Wielopole l. s. 252 lwh. 2147 w dzieln. VI nabyła Leja Koblerowa od Pepi Spirowej za 32.000 K. 2-200 części domu 1-piętr. przy ul. Krakowskiej l. s. 96 i 97 lwh. 1493 w dzieln. VIII oraz tamże położonego domu 1-piętr. l. s. 98 lwh. 1494 nabyli Leon vel Löbel Szudmak od małoletnich Jetli Schönblum i Reginy Rajcy Leji (3 im.) Schönblum za 1600 K.

Dom dwupiętrowy przy ulicy Wąskiej l. s. 297 lwh. 1687 w dzielnicy VIII nabyła Ryfka Silberman od Barucha Löwensteina i Wilhelma Rosenbluma za 33.000 K. — Parcelę gruntową (plac) przy ulicy Retoryka lk. 2004/4 lwh. 2686 w dzielnicy III nabył Emil Kirschner od Teodora i An. Talowskich za 20.000 K. — Dom dwupiętrowy przy ulicy Dietla ls. 405 lwh. 1795 w dzielnicy VIII nabyli po połowie Moses Wassertheil i Ruchla ze Schwarzów Wassertheilowa od Joela Freylicha, Leona Freylicha, Joachima recte Chaima Freylicha, Sary Freylich, zamężnej Bannet, Debory Freylich, Gity (2 imion) Freylich, Chamy Heller i Racheli vel Rozalii Freylich za 79.500 K. — Dom dwupiętrowy przy ulicy Krótkiej ls. 98 lwh. 1058 w dzielnicy V nabyli Jan Stapiński i Barbara Stapińska od Józefa Wołeckiego i Karoliny Wołeckiej za 88.000 K. — Dom dwupiętrowy z oficynami przy ulicy Miodowej ls. 478 lwh. 2528 i 2529 w dzielnicy VIII nabyli po połowie Abraham Dawid 2 imion Kreuzer i Gusta z Schagrünów Kreuzerowa od Juliana Rapalskiego za 100.000 K. — Parcele gruntowe przy ulicy Rakowickiej lk. 949/24 lwh. 2188, lk. 949/40 lwh. 2670, lk. 949/41 lwh. 2671 w dzielnicy VI nabyła Lucya z Buberów Langrodowa od dra Hermana Kriegera i Eugenii z Feinholdów Kriegerowej za 28.476 K. Połowę domu dwupiętrowego przy ulicy Krupniczej ls. 11 lwh. 661 w dzielnicy IV nabył Samuel Mangel od Markusa Schumscha za 32.000 K. — Połowę domu dwupiętrowego przy ulicy Krupniczej ls. 11 lwh. 661 w dzielnicy IV nabyła Sabina Mangel od Pauliny Schumschowej za 32.000 K. — Jednę ósmą część domu dwupiętrowego przy ulicy Jasnej ls. 186 lwh. 1251 w dzielnicy VI nabył Mojżesz Wortsmann od Izraela Wortsmanna za 1000 K. — Dom dwupiętrowy przy ulicy Dietlowskiej ls. 51 lwh. 1306 w dzielnicy VII nabyła Sara z Safirów Dunkelblumowa od Beinisza Hofstädtera za 67.500 K. — Ogród przy ulicy Kurkowej lwh. 2475 w dzielnicy VI nabyli od Towarzystwa Strzelców krakowskich za 10.232 K Apolonia Adamska w 180/320, Stanisław Adamski w 37/320, Salomea z Adamskich Lekczyńska w 37/320, Honorata z Adamskich Klimczakowa w 21/320, oraz Michał Adamski w 45/320 częściach.

Rafał Beer 2-ga iminon Pfeffer (syn Kalmana) nabył od Salomei Strumpfner i Wilhelma Friedmana: a) parcelę budowlaną przy ul. Berka Joselewicza l. s. 105 lwh. 1504 w dzielnicy VIII za 13.000 K oraz b) dom parterowy tamże położony. l. s. 443 lwh. 1594 za 9000 K. — Dom 3-piątrowy przy ul. Długiej l. s. 244 lwh. 906 w dzieln. V nabyła Wanda Franciszka 2-ga imion Schneider od Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie za 52.5000 K. Parcelę gruntową przy ul. Augustyańskiej lk. 392/14 lwh. 2660 w dzieln. VIII nabyło Stowarzyszenie dla wsparcia izraelickich rękodzielników „Szomer Umonim" w Krakowie, od Wandalina Beringera, Jana Federowicza Władysława Kaczmarskiego i Sławomira Dobrowolskiego za 36.165 K. Samuel Rokach i Aisila Fischel (2ga im.) Sussmann nabyli od Lazara Landaua: a) połowę domu 2-piątrowego przy ul. Brzozowej l. s. 464 lwh. 2393 w dzielnicy VIII za 40.000 K, oraz b) połowę z położonych tamże parcel gruntowych lk. 341/1, 341/2 i 341/3 lwh. 2314 za 56.000 K. Dom 2-piątrowy z takąż oficyną przy ul. Poniatowskiego ls. 274 lwh. w dzieln. VI nabył dr Juliusz Niemirycz od Józefy z Korytowskich Wilkoszewskiej za 70.000 K. Dom 2-piątrowy z ogrodem przy ul. Stradomskiej ls. 12 lwh. 1169 w dzieln. VII nabyli Kalman i Sara z Fleischerów Goldfingerowie od Nachema Jacobsona za 420.000 K. Połowę domu 2-piątrowego przy ul. Pustej l. s. 370 lwh. 1754 w dzieln. VIII nabył Mendel Fraenkel od Henryka Aschkenazego za 12.000 K. Dom 2-piątrowy przy ul. Sebastyana l. s. 451 lwh. 2243 w dzieln. VIII nabyła Sara Mendel (2-ga im.) Lichtigowa od Chaima Berka 2-ga im. Cukiera za 128.000 K. 13/28 części domu dwupiątrowego przy ul. Ciemnej ls. 195 lwh. 1584 w dzieln. VIII nabyli Baruch Loewenstein i Wilhelm Rosenbaum po 13/56 części od Józefa Goetlicha za 5572 K. 13.555/107.520 części domu 2-piątrowego przy ul. Łobzowskiej ls. 103 lwh. 759 w dzielnicy IV nabył Antoni Gaweł od małol. Józefy, Stanisława, Wincenty i Maryi Podolskich za 6303 K 42 h., z czego 4301 K 03 h. złożył do depozytu, a 2092 K 39 h. potrącił na długi, ciążące na realności. 1/12 część domu 2-piątrowego przy ul. Gertrudy l. s. 501 lwh. 485 w dzieln. I nabył Israel Kahane od Natana Kahane za 13.429·41 K.

II. Przez inne umowy.

Władysław Floryan 2 im. Komornicki nabył od Czesława Świeżawskiego dom 3-piętrowy przy Rynku gł. ls. 28 lwh. 23 (pałac Spiski) w dzieln. I. wartości 634.467 K 95 h, w zamian za dobra Latoszyn z folwarkiem Świdnica lwh. 311 ks. tab. sądu obwod. w Tarnowie i realnościami lwh. 11, 89 i 151 ks. gr. gm. kat. Latoszyn przy sądzie powiat. w Dębicy, wartości łącznej 313.000 K.

Nabywca Władysław Floryan 2 imion Komornicki dopłacił po strąceniu długów na pałacu Spiskim ciążących resztę w kwocie 80.000 K.

1/4 część domu 2-piętr. przy ul. Bożego Ciała ls. 160 lwh. 2089 w dzieln. VIII. nabyła Jachweta z Klugmanów Wienerowa od Abrahama Wienera za przyznaną temuż służebność bezpłatnego dożywotniego użytkowania 3/4 części z całej realności i za przejęcie 1/4 części długu w kwocie 10.527 K 16 h przez Abrahama Wienera zapłacić się mającego.

III. Przez śmierć właściciela.

Połowę domu 3-piętr. przy ul. Kolejowej ls. 177 lwh. 1845 w dzieln. VI. wartości 37.055 K 70 h otrzymali w spadku po ś. p. dr. Wilhelmie Słapie małoletni Aleksander i Helena Słapowie.

350/14700 części domu 2-piętr. przy ul. Józefa ls. 257 lwh. 1640 w dzieln. VIII. wartości 268 K otrzymali w spadku po bł. p. Chaim z Baumingerów Kärnerowej, małol. Perla i Helena Karnerówne.

Dom 2-piętr. przy ul. Wielopole ls. 90 lwh. 1182 w dzieln. VI. wartości 123.605 K 50 h otrzymał w spadku po ś. p. Józefie Zasadzkim Albin Aleksander 2 im. Zasadzki.

Połowę domu 2-piętr. przy ul. Gazowej ls. 120 lwh. 1815 wartości 10.946 K 40 h otrzymali w spadku po bł. p. Małce Rubinstein Abraham, Rachela, Samuel Aron 2 im. Izaaf Mannes, malol. Szyfra Perla 2 im. Szymon, Estera, Chaim, Mojżesz i Lazar Rubinsteinowie, każde po 1/22 części całego domu.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 3 sierpnia.

HOTEL KRAKOWSKI: P. Bonnard z Jass, J. Skawińska z Petersburga. Dr M. Marowski z Visegradu, Hr. Fr. Chołoniewska z Warszawy, Dr K. Jonas z Baligradu, A. Wisłocka z córką z Warszawy, Dr J. Malewski z Miechowa (Król. Pols.), F. Sawierska z córką z Pragi, Major W. Grzesicki z Przemyśla, H. Prokes z Teplitz-Schoenau. W. Zwoliński z Warszawy, K. Giulleaume z Przemyśla, A. Szawelski z Pietrzejowic, Ks. A. Bryja ze Szczyrzyc, Ks. M. Kłosowski z Niemirowa (Podole ros.), W. Czempas z Wrocławia, Ks. W. Mentzel z Lublina, Ks. K. Rabczewski z Lublina, F. Solnicki z Warszawy, M. Kępiński z Będzina.

HOTEL SASKI: A. Jackowska z Warszawy, W. Freider z Warszawy, J. Moldziński z Warszawy. A. Malinowski z Piotrkowa, W. Ungar ze Lwowa. Z. Marweg z Poznania, H. Stoy z Brzeżan, K. Kunz ze Lwowa. St. Dregowski z Zaborowa, J. Ruszkowski z Kijowa, M. Będowska z Król. Pols., M. Seyda z Poznania, K. Kędzierski z Warszawy, L. Letyński ze Lwowa, B. Grocholski z Moskwy, J. Rosenberg z Borysławia, O. Mann z Katowic, G, Beutner z Bezlina,

HOTEL POD ROZĄ: J. Miłobędzcy z Warszawy, Mich. Oskarbski z Tarnowa, K. Ryel z Krobiczyna, F. Ładowie z Warszawy, C. Dembińscy z Dobromila, Dr A. Nawroczyński z Miechowa (Król. Pols.). J. Bartel z Mikluszowiec, L. Krokicka z Wadowic, J. Rezmscy z Bolesławia (Król. Pols.), J. Pazowscy ze Lwowa, X. L. Łukaszkiewicz z Bogumina, K. Gajerska z Kielc, A. Patyk z Proszkowa (Król. Pols.). K. Brzozowski ze Lwowa, Dr W. Zakański z Czech, M. Łuczkiewicz z Ciężkowic, A. Piasecka z Częstochowy, S. Nowacki z Ruczycy (Król. Pol.), K. Rutkowscy z Warszawy, S. Romer z Czerniowiec, F. Wajedlik, E. Wrana, J. Podwiński z Pragi, Dr F. Baxa z Wiednia, J. Połkotycka z Warszawy, J. Smoleńska, L. Kłossowska z Warszawy, W. Sobański z Wiednia, J. Dawidowie z Menina (Czechy), M. Kowalewska z Olkusza, J. Psarska z Rytwian (Król. Pol.), L. Horacko z Warszawy, F. Niedban z Mińska, W. Szymańscy z Warszawy, J. Krzenowski, R. Bugajewski z Kielc, L. Pilitowski z Warszawy.

FERENC HERCZEG.

Czerwony pokój.

Każdy uważał ją za piękną. Kto ją ujrzał po raz pierwszy, robił wrażenie człowieka, który uczynił jakieś gienialne odkrycie. Jej postać przypominała owe amerykańskie piękności, tak dziwnie do siebie podobne, zwłaszcza na portretach, umieszczanych w zamorskich pismach ilustrowanych. Wszystkie one mają rysy starożytnej Artemis i to właśnie zwraca powszechną uwagę i wywołuje pewną podejrzliwość. Pozatem posiadają one wszelkie cechy nowoczesnego szlachetnie zblazowanego typu.

Pani, o której mowa, wiedziała bardzo dobrze o anglo-saskim charakterze swej piękności; starała się go też udoskonalać i podkreślać. Zwłaszcza jasny kolor włosów, wiotkość kibici i dumę. O swojej krasie umiała mówić w tak naiwnym i pieszczotliwym tonie, w jakim mówi się zwykle o nadzwyczajnem dziele sztuki lub ulubionym wierzchowcu.

Piękność jej nie była jednakże bez błędu. Niezaślepiony obserwator musiał zauważyć, że jej broda była podobna do ptasiej. A przecież do jej twarzy i całej postawy potrzebna byłaby broda więcej stanowcza i zdecydowana. Ta omyłka natury nadawała jej profilowi małostkowy i trochę przykry wyraz, nie harmonizujący bynajmniej ani z jej temperamentem, ani z szumiącą elegancyą jej toalet. O tem wszystkiem wiedziała sama jaknajlepiej.

Także jej życie nie obyło się bez rażącego błędu. Dobrze od niej starszy mąż nie miał wielkiego zaufania do swej żony i najchętniej trzymałby ją stale w domowym areszcie. Należał on do gatunku mężczyzn naiwnych i brutalnych i swojego czasu wierzył w to, iż żony należy wychowywać. Żona powinna zatem być madonną i bajaderą, ideałem i służebnicą — jednem słowem, wszystkiem, czem jej kiedykolwiek mąż być każe. Pomiędzy jego środkami pedagogicznemi były pocałunki, brylanty i grubiaństwa, zastosowywane zawsze niesłusznie i zawsze nie w porę.

Z czasem przyzwyczaiła się do podwójnego życia. Jedno odgrywała jak charakterystyczną rolę wobec publiczności i męża. Była uczciwą, dumną i pewną siebie. Drugie jej życie, wewnętrzne, wytworzone wśród nudów haremowych, pełne było nieczystych, czołgających się marzeń i niezdrowych instynktów. Mąż jej wiedział o tem, ale nawet przy większych nieporozumieniach nie tracił wiary w jej czystość.

Obchodziła właśnie po raz trzydziesty swoje urodziny, kiedy postanowiła oszukać męża. — Z kim, nie wiedziała jeszcze, ale była pewna, że to stać się musi. Zdawało jej się, iż gdyby tego nie uczyniła teraz, to utraciłaby bezpowrotnie coś, co może było samem życiem...

Wkrótce upatrzyła sobie mężczyznę, jakiego potrzebowała. Takiego, który może nie wynalazłby prochu, ale za to umie ubierać się elegancko, mówić rozsądnie i przyjemnie milczeć, a w całości robi wrażenie mieszaniny męskości, dobroduszności i zepsucia. Nazwijmy tego pana Andorem.

Gdy Andor zobaczył ją po raz pierwszy, był pewny — tak samo, jak i inni, mający zwyczaj przeglądania amerykańskich ilustracyj — iż wreszcie znalazł coś, czego dotychczas szukał nadaremnie. Po parotygodniowej wstępnej znajomości, w czasie której spotykali się w teatrze i na koncertach, miał pan Andor tę satysfakcyę, iż mógł się uważać za bajecznie szczęśliwego zdobywcę. Znalazł się wreszcie w mieszkaniu pięknej mężatki. Nie była to wizyta, lecz umówiona schadzka. Wszedł do jej domu przy zachowaniu pewnych środków ostrożności, wtedy, gdy mąż bawił na prowincyi za interesami. Służby nie potrzebował się obawiać, była to bowiem służba iście haremowa.

Sprawa poszła tak prędko i tak gładko, iż pan Andor wstydził się prawie. Znał kobiety i dlatego wiedział, że ma do czynienia z niedoświadczoną. Wiadomo bowiem, iż zepsute kobiety trudniejsze są do zdobycia.

Przyjęła go pokojówka, która oznajmiła mu, że pani się przebiera i prosi, aby poczekał w czerwonym pokoju. Tam jest cieplutko; ogień pali się na kominku.

Pan Andor wszedł do czerwonego pokoju. Jest to pracownia, a zarazem fajczarnia pana domu. Czerwone obicia, czerwone dywany i czerwone meble skórzane, wszystko o krzyczącej, jaskrawej barwie wiśni. Izba obszerna i jasna, jednakże niesympatyczna. Pan Andor przechadza się nerwowo i czuje coraz wyraźniej, że mu tu ogromnie nieswojsko. Robi wrażenie zwierzyny w wilczym dole.

Na pierwszy rzut oka można spostrzedz, iż urządzenie tego pokoju gromadził właściciel w różnych odstępach czasu. Możnaby użyć mebli, jako kluczy do określenia pewnych epok jego życia. Najdawniejszy pokład reprezentuje stara szafa z szufladami, grający zegar, całkiem pojedyńcze biurko i portret starszej kobiety o długiej szyi i wystraszonych rysach. To wszystko mógł wynieść jako dziedzictwo z małego mieszczańskiego domku i zachowywał dotychczas z pietyzmu. Potem następowały meble skórzane. Pochodziły one z dobytku dorabiającego się kawalera. Miedziany kominek, firanki i lampy elektryczne zdradzały smak całkiem nowoczesny i znalezienie się tu swoje zawdzięczać muszą zapewne wpływowi młodej żony.

Pan Andor nie zna pana domu, ani nawet z widzenia. Wie o nim tylko tyle, iż zaczął jako biedak, a bydlęcą pracowitością dotarł do najwyższego punktu dobrobytu. Mógł był mieć lat pięćdziesiąt, gdy prowadził do ołtarza swą dwudziestoletnią podówczas żonę, chciał sobie nią wynagrodzić całą swoją pracowitą przeszłość.

Gość rozglądał się, czy nie zobaczy gdzie jego fotografii. Naprożno. Nie było tu ani jednej fotografii mężczyzny. Ściany, biurko i gzyms kominka przeładowane były podobiznami pani. Widocznem było, iż musiała sporo czasu przepędzić przed objektywem fotografa, gdyż w dobieraniu pozy doszła do pełnej rutyny. Na każdem zdjęciu wyglądała inaczej. To w głęboko wyciętej toalecie balowej, to znów w sportowym lub w jakimś fantastycznym kostyumie, raz uśmiechając się słodko, raz znowu mrużąc oczy marząco. Mnogość tych obrazków świadczyła, że mąż formalnie ubóstwiał piękność swojej żony. Ten specyalny kult był odbiciem pożądliwej i smutnej zmysłowości starzejącego się mężczyzny, tej samej, która przemawiała z czerwonej barwy ścian, dywanów i sprzętów.

W bronzowej popielniczce leży zwęglone do połowy cygaro Virginia. Teraz pan Andor jest już pewny, że potrafi sobie skonstruować w myśli wygląd męża. Prawdopodobnie jest to szerokościsty człowiek o dużych wąsach i siwych włosach.

Niespodzianie opadło gościa zniechęcenie. Nie mógł już dłużej przyglądać się tym smutnym meblom czerwonym. Podszedł ku oknu. Zaczynało się już zmierzchać. Po ogołoconych z liści gałęziach i zaniedbanych ścieżkach małego ogrodu przewalała się zwolna mgła żółtawa. W ciemnym pokoju unosił się znów jakiś przenikający, ciężki zapach. Pochodził on z pomieszania wyziewów tytuniowych, skóry juchtowej i nieznanych mu, ogromnie niemiłych perfum. Był to odór dziwnie trzeźwiący, taki staromieszczański i taki specyalny, że Andor nie mógł już dłużej wytrzymać.

Przyszło mu na myśl, że ślad tej woni musi znaleźć na włosach i odzieniu pięknej pani. Ta myśl ostudziła go i oburzyła zarazem.

Wszedł do przedpokoju i bez ceremonii zaczął się zabierać do odejścia. Zaszła mu drogę pokojówka:

— Jaśnie pani prosi! — szepnęła.

Otworzyła drzwi, poza któremi w pośrodku złoconych mebli rococo, fałszywych gobelinów, japońskich parasoli i błyszczących ozdób ściennych, kąpiąc się w świetle gruszek elektrycznych, oczekiwała go żona starego męża, przyozdobiwszy twarz w zaambarasowany uśmieszek.

A pan Andor nie byłby mężczyzną, gdyby z takim samym uśmiechem i głębokim ukłonem nie podszedł był do kobiety, której jednak już był syty i która nie podobała mu się wcale.

Tłum. z węg. *Cz. Łukaszkiewicz.*

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 3 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 268·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 262·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 256·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 238·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 100·90. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 19·90. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472·—. Clary 40 zł. m. k. —·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 108·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 111·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63·—. Ofen 43 zł. 195·—. Palffy 40 zł. 190·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 49·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 26·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salm. 26 zł. m. 230·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 111·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 188·30. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 492·—

Berlin 3 sierpnia. Austryackie banknoty 85·25. Spirytus —·—.

Paryż 3 sierpnia. 3-prc. Renta 96·40. Mąka 30·35.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.